

MPP

TYGODNIK WILEŃSKI.

O! iak to miło widzieć, przez wspólne staranie,
Że nauki początek biorą i wzrastanie.

WĘGIERSKI.

T O M III.

Od numeru 54go aż do 79go.

007

W W I L Ń I E

NAKLĄDEM ALEXANDRA ŻOLKOWSKIEGO
w Drukarni XX. Piarów.

1817.

1111

Dozwala się drukować pod tym warunkiem, aby po wydrukowaniu, niezaczynając przedawać złożone były w Komitecie Cenzury exemplarze téy książki, ieden dla tegoż Komitetu, dwa dla Departamentu Ministeryum Oświecenia, dwa dla Imperatorskiej publiczney Biblioteki, i ieden dla Imperatorskiej Akademii Nauk. Wilno 1817 roku.

G. E. Groddeck P. Ord. Czł. Kom. Cenz.

A. Becu Prof. Ord. Czł. Kom. Cenz.



7309

Spisane rzeczy w Tomie drugim Tygodnika Wileńskiego umieszczonych.

W i é r s z e.

- Pochwała trzpiota str. 9.
Lis oszukany, Bayka W. Sobolewskiego str. 10.
Opisanie poranku z *Bernis*, Józefa Truszkowskiego str. 11.
Koń kareciany naśladowanie z Gellerta p. J. I. str. 27.
Wyjątek ze Skapca komedyi Moliera str. 28.
Anakreontyk do Marysi p. J. P. L. str. 29.
Z Ossyana wyjątek str. 30.
Dąb i chłop naślad. z niemieckiego p. A. Kaczkowskiego str. 32.
Pożegnanie do Wacława p. S. S. str. 46.
Z Kłopsztoka str. 63.
Minerwa bayka str. 63.
Osieł str. 63.
Niedźwiedź, Zółna, Kozy. Bayki str. 79 i 80.
Jabłoń dzika; Dyament i Kryształ. Bayki, str. 91.
Bitwa pod Parmą z P. Bernard. str. 92.
Wieśniak — Przyjaźń i miłość. str. 93 i 94.
Z Horacyusza Oda V z księgi III. str. 94.
Balon Oda Trembeckiego str. 107.
Z Horacyusza Oda IV z księgi III. str. 109.
Strumyk, fiołek i róża str. 128. Szarady też str.
Bytność Boga str. 140 — Zaciemnienie 141. Do przyjaciela str. 143.
Zal Filona na Filidę sielanka str. 175.
Dąb, róża i jażmin, bayka str. 190.
Poślanie, wiersz Trembeckiego str. 208. — Do generałowej Wittowej, tegoż str. 222.
Palec i pierścień str. 224. — Kościół Temidy str. 238.

- Oda z Pirona do Miłości str. 139. — Hilas i Kupido, str. 254.
- Z Horacyusza oda str. 265. — Epigramma na W... p. Trembeckiego str. też.
- Oda z Seneki str. 268. — Filon i Kloe sielanka str. 269.
- Oda z Horacyusza 286. — Anekdota przez T. Narbutta 287.
- Zagadka — Szarada 288.
- Oda z Horacyusza etc. przez T. Narbutta str. 303. Ułomek ody z tegoż p. S. Trembeckiego str. 304.
- Cztery wieki Człowieka, przez Platona Sosnowskiego str. 315.
- Psalm XLV. (*deus noster refugium etc.*), 333.
- Na oczy Temathis. 334. — Wymówka 335.
- Przy posłaniu Peizażu N. N. 336.
- Hymn do Boga, Józefa Słońskiego 344. — Anakreontyk tegoż 344. — Bayka Sowa. A. Kaczkowskiego 345. — Anakreontyk do K.... przez A. B. 347.
- Bachus, kantata z Rousseau. T. Narbutta 348.
- Góra w połogu Bayka. 364. — Wiersz z podanych wyrazów 365.
- Oda z Horacyusza p. Trembeckiego 378. — Sen z Włoskiego 379.
- Smierć niuchronna. Nieużyteczne starania. Oda z Horacyusza. Anakreontyk do Cherubiny p. Sławińskiego. 380, 381, 382. — Anakreontyk Słońskiego. 382. — Anegdota. Nagrobek szpaczce N. N. 383. — Zagadka. Fraszka z liter 384.
- Wioska. — Wiersz do.... Niesłuszna skarga, przez Onufrego Pietraszkiewicza. 396, 397, 399.
- Motylek. A. Karłowicza. 400.
- Dwa Osły przez Kaczkowskiego 411. — Bayka Róża i Pokrzywa. — Wiersz do..... przez J*** 412 i 413.

Miłość i przyjaźń do L. J. przez A. F. z zagranicy
414. — Zagadka. — Logogryf. 416.

Historya i Podróże.

- O potrzebie gruntowney zności historyi i na-
czém ta gruntowność zależy. Joach. Lele-
wela. str. 53. 49. 65.
- Badanie starożytności litewskich p. Teodora Nar-
butta str. 225. 241. 257. 273. 370.
- Opisanie Kiachty z podróży p. *Klaprota* str. 1.
- Opisanie szpitalów angielskich z podróży *Xięcia*
Levis str. 17.
- Wiadomość o starożytnym kościele Jowisza w Wil-
nie str. 103.
- Opisanie odbytey w Kamczatce zimy str. 229. 246.
- Opisanie Helikonu z podróży *Pauzanasza* przez
Pannę M. . . 289.
- O Czernichowie z Ross. przez *Adama Kozłowskie-*
go str. 321 i 353.

Literatura i Powieści.

- Hero i Leander, scena liryczna z *Floriana* str. 69.
- Z *Spektatora Angielskiego* tłumaczenia str. 97,
129, 161, 202, 209, 373.
- O *Gaście* z *Pani Stael* str. 114.
- Opiniya z *Weissa* str. 177. — *Gniew* z tegoż str. 193.
- Ukończenie pochwały pogrzeb. *Marka Aureliusza*
str. 223.
- Pochwała użytecznego Człowieka str. 305.
- Miłość prawdziwa powieść p. *Adolfa Dobrowol-*
skiego 312.
- Świątynia prawdy, *Sen.* 337.
- Rozprawa o *Listach* p. *Legatowicza* 385. ciąg
dalszy 401.

Rozmaite pisma.

Uwagi nad Algebromanią, str. 81.

Jedna uwaga o teatrze. str. 88.

Do Redaktora Tygodnika o Antośku, str. 117.

Prawdziwa umiejętność bardziej w nas zaszczepia pokorę i t. d. str. 135.

Do Redaktora Tygod. z Bieniun. str. 156.

Pasterz moralny, str. 183.

Do Redaktora Tygodnika str. 197. — Do Redaktora str. 215.

List Ojca do syna, który wyjechał raz pierwszy do stołecznego miasta przez K. R. str. 262.

O złym sposobie rysowania mierniczych planów i zapytanie względem rysowania gór. str. 282.

List do Redaktora Tygodnika str. 330.

TYGODNIK WILEŃSKI

N^{er} 54.

Dnia 26. Listopada 1816 roku. v. s.

OPISANIE KIACHTY.

Z PODRÓŻY P. KLAPROTA.

Wyjątek z Dziennika Petersburskiego

SYNOCZYZNY.

(Wypis drugi)

TERAZ od rzeki *Buchtormy* do samego morza *Ochockiego* idzie pás graniczny, podług miéjscowego położenia na 5, 10 i 50 sążni szeroki, do żadnéj nie należący strony. Prócz wyznaczonych przechodów, poddani obudwu państw nie mogą na ten pás stąpić: bronić tylko jego powinni. Podług położen miéysca i w stosunku do liczby mieszkańców okolic, rozstawioné są w dół tego pása straże graniczné, co 5, 10, 25 wiosrt, tak, żeby jedna drugą widziéć mogła. Strażnicy obowiązani są codzien oglądać linią i niepozwalać zabronionych związków mieszkańóm obustronnym, a razem naruszeniu granicy. Dla dokładniéjszego oznaczenia granicy w dzikich górzystych

miejscach zasypané są w dolinach, na górach i w lasach kopce z ziemi lub z kamieni ułożone. W miejscach, gdzie strumyki przerzynają granicę, na obu ich brzegach wbite są żerdzie, przez które przeciągnięte włosy końskie ostrzegają każdego, iżby nie uważnie granicy przeysdz nie mógł. W roku 1727, członki kongressu obeyrzeli tę granicę i postanowili, ażeby wszystkie straże przez uzbrojonych *Mongolów* konnych pełnione były. Każde stanowisko ze 20 lub 30 ludzi złożone, má starszego, którego jest powinnością, co dzień obeyrzec granicę do miejsca naybliższego stanowiska straży. W miejscach niezamieszkałych, przepis ten, dla wielkiej odległości straży od straży, nie tak ściśle się dopełnia. Strażnicy w godzinach swoich jadą w dół linii, i pilnie patrzą, czy nie ma śladów ludzkich, albo końskich. *Mongolowie* równie, jak wszyscy inni mieszkańcy stepowi, tak mają wzrok bystry, że na koniu siedząc nayléyszé znaki śladów dostrzegają. Postrzegłszy, że ktoś cudzy przejechał, zsiadają z konia i starają się dostrzedz ciągu śladów na przestrzeni linii neutralnej, strzegąc się ich zatrzyć lub zasypać. Niekiedy ślady te okładają drzewami, kamieniami, trawą, i straż przy nich stawia; uwiadamiają potem naybliższą straż chińską o znalezionych śladach; przychodzą starszyzny obustronni kierunek ich obeyrzec: na-

tychmiast ślad ogrodzą żerdkami, które wiążą małemi powrózkami, do tych żerdek przypieczetowanemi, a to, żeby inny zbieg tymże nie poszedł śladem. Dalsze szukanie trwa dopóty, aż nie dóyda, w której osadzie ślad się zakończył. Tu surowie się już dopytują: czy nie przyjechał kto obcy; czy nie zdarzyła się kradzież, albo zabójstwo? i t. d. Znalezionego zbiega oddają najbliższey straży przeciwnéy strony. Występných zawsze do sądu oddają, a o wyroku zapadłym niezwłocznie przeciwną uwiadamiają stronę. — Tym sposobem granica, zachowaná jest od wszelkich nadużyć przedayności, i zakazanych związków między obustronnymi mieszkańcami, i zawsze w tym utrzymuje się stanie, jak jest ustanowiona przez traktaty 1727 i 1768 roku.

Czwartym artykułem traktatu postanowiono było, założyć na ruczaju *Kiachcie*, przy jego uściu do rzeki *Bury*, o 91 wiorst od miasta *Selengińska*, piérwsze handlowe miéysce, a nad rzeką *Haną*, łączącą się z *Arguną* w okolicy, *Curukaytu* zwanéy; drugie, gdzieby rossyyscy i chińscy kupcy stateczny skład mieli towarów dla zamienného handlu. Wszelki cząstkowy handel nad *Urgą* i za nową granicą był zabroniony. Również zabroniono wszelkiego związku *Buriatom* z *Mongolami*.

Pod czas kongressu, który trwał dosyć długo (pełnomocnicy odprawili 58 posie-

dzeń), Hrabia *Sawwa Władysławicz* zaprowadził wiele bardzo pożytecznych ustanowień, między rossiyskimi pogranicznymi *Mongolami*, którzy na południe i wschód *baykalskiego* jeziora siedzieli. Na kongresie mianowani zostali ze strony rossiyskiéy, różni mongolscy starszyny, którzy, znając własność kraju, objeżdżali z kommissarzami granicę i podawali w różnych zdarzeniach rady. Dla dozoru nad *Mongolami* rossiyskimi, ustanowione były oddziały zbroyné, do których należało strzedz granicy. Starsi niektórych pokoleń mieli nadaną dostojność ślachećwa, z corocznym dla siebie i potomków dochodem, za okazane w czasie stanowionego rozgraniczenia usługi. Inni przeznaczeni byli za członków do sądu ziemskiego, i nabyli prawa bydź sędziami w swoich pokoleniach. Wszystkim głównym pokoleniom dano honorowe chorągwie, które na uroczystościach nosili. Starsi *Buratów* czyli *Bratów*, t. j. *tayszowie*, *zaysani*, *szilingi* i *zasoły*, obowiązani wtedyż zostali do regularnego wnoszenia podatków swojego narodu, podług liczby i ludności pokoleń wystawiać potrzebną liczbę ludu uzbrojonego konnego, w żywność opatrzzonego, dla strzeżenia bezpieczeństwa granic. Na każdym z tych przodowych stanowisk mongolskich dowódcą był podoficer rossiyski.

Kancellarya graniczna z należąciami do

nię urzędami, przeniesioną była do miasta *Selengińska*, z kąd do *Urczy* i *Pekinu* przez gońców wysyłano listy. O 9 wiorst od *Selengińska*, nad rzeką *Czykają*, założono twierdzę pod nazwiskiem *Strelki*, a w nię kościół śś. Apostołów *Piotra* i *Pawła*. W tém mięyscu postanowiono było mieć składy wszystkich towarów, nim karawanami do *Chin* wyйдą. Tamże i graniczná komora celna urządzoną została.

Po ukończeniu wszystkich tych urzędzeń, i po podpisaniu przez obie strony traktatów, dnia 21 października zakończył się kongress, zaczęty dnia 20 sierpnia tegoż roku. Wkrótce potém wyszedł do *Pekinu* karawan, 205 ludzi w sobie liczący, pod przewodnictwem ajenta *Langa*. (*)

(*) Zawarcie tego, tak wielkię wagi, traktatu, *Rossyá* winna iest Hrabiemu *Władystawowiczowi*, którego zowią także *Raguzińskim*. Należy on do małej liczby tych, których przenikliwy *Piotr* dla rzeczywistych talentów z nizkięgo wyniósłszy stanu, podał im sposobność wiekopomnę, a nader wielkię wagi uczynić dla *Rossyi* przysługi. W Moskiewskim archiwum kollegium spraw zagranicznych (*Ob. Dzieje znamienitych wodzów i ministrów Piotra Wielkięgo*, cz. 1, str. 136.) znaleziono o *Władystawiczu* taką wiadomość: „Roku 1702, d. 6. Listopada z *Carogrodu* do *Azowa*, a d. 1go kwietnia do *Moskwy*, przyjechał z oliwą, materyami bucharskiemi i bawelną, grek *Sawwa Władystawicz*, i oświadczył, że przyjechał dla dowiedzenia się o drodze do *Rossyi* przez *Morze - czarne*. Tegoż roku, dnia 6 lipca, wydano iemu przywilej (czy też pozwolenie) prowadzenia handlu w *Rossyi* przez lát 10. W roku 1710, dnia 12

W następnym roku założono *Kiachtę*, miéyscé handlu dla obu narodów. Nad ruczajem *Kiachta*, biorącym początek w okolicy wyniosley i lesnéy, 26 wiorst na południé od rzeki *Selengi*, a płynącym na południé do *Mongolskiéy* ziemi, nasamprzód na rossyyskiéy stronie założoné były warownie graniczné, pod nazwiskiem twierdzy *troicko-sawskiéy*, albo prosto, *Kiachty*. Ze zaś w traktacie postanowiono, iż granica i miéysce handlu obu państw, má bydź o 5 wiorsty od *troickiéy* twierdzy, w dół ruczajem *Kiachta* idąc, na dolinie, i miéyscé to oznaczoné było dwóma granicznými słupami; przeto po obu stronach tego ruczaja, w odległości na 120 sążni, tuż przy granicy założono dwie handlowe osady: *rossyyską* i *chińską*. Na granicznym słupie chińskim, przy *Kiachcie* stojącym po chińsku napisano: *May-oyczu*, co znaczy: *miéyscé kupowania i zamiany*; a po manżursku: *chudayba*, t. j. *miéyscé handlowé*.

-
- „ lutego, radcy dworu, *Sawwie Raguzińskiemu*, za wierną i
„ gorliwą służbę darowano wioski. *Wiszeńki i Parafijewka*,
„ należące do majątności *Topal*, po zdrajcy *Łomikowskim*. Ro-
„ ku 1711 towarzyszył on *Piotrowi I*, na turecką wyprawę. Ro-
„ ku 1716 iezdził do oyczyzny swoiéy *Raguzy*, i powrócił z ty-
„ tułem *hrabiego Władysławicza*. Roku 1728, d. 4 stycznia
„ mianowany radcą tajnym i kawalerem orderu ś. *Alexandra*-
„ *Newskiego* za postanowienie przymierza z *Chińczykami*. Umarł
„ Roku 1738. „

Obie osady mają kształt czworokąta. W środku rosyjskiéy zabudowany jest drewniany dóm gościnny, przy którym zaczęta murowaná kaplica. Na wschód gościnného domu, jest rosyjski kościół, a na południe koszary wojskowe, straż główná i dóm naczelnika: resztę miasta zajmują domy kupieckie. Cała osada opasana rogatkami. W środku każdego ze czterech boków, jest brama i wieża (Kalancza). Niewielkie to przedmieście, obejmujące w sobie jeszcze kancelaryą i skład znakomity handlu *rhubarburum*, również rogatkami jest opasane, má straż główną i trzy kaplicy. — Mieyscé to handlu nazywá się jeszcze *dolnym-rynkiem*, dla różnicy od wyżéy położoney twierdzy *troicko-sawskiéy*, którą mieszkańcy *wysokim-rynkiem* zowią. Tam również jest skład towarów, rogatkami otoczony, i mały drewniany kościół. Przy saméy bramie kancelaryá i komora celná, ze *Strelki* w nowszych czasách przeniesiona, a naprzeciwko ich po prawey stronie dóm dyrektora cel. Ulica, przez *wysoki-rynek* prowadząca, jest brukowana, a na ruczaju most się znajduje. Wchód do téy ulicy przegrodzony jest ruchomą belką, którą podnoszą lub opuszczają dla przejeżdżających; ma jeszcze rogatkę i straż, tak, że nikt z przejeżdżających granicę, ominąć jéy nie może. Po lewéy stronie drogi stoi dóm głównéy straży, po prawéy

zaś ku północo-zachodowi drugi kościół, od którego droga zawraca się na południe do chińskiéy granicy. Z prawéy strony téy drogi ciągnie się długie zabudowanie kancelaryi granicznéy, w bliskości którey dóm naczelnika granicy. W ogólnósei: osada ta jest dobrze zabudowaná: ulice szerokie, domy drzewiane, ale ochędóźné i ozdobné. Tu są mieszkańcy różnych krajów: kupcy z Moskwy, Kazania, Kurska, i t. d. Tatarowie-sybirscy, Bukarowie, Buratowie, Mongolowie, Tunguzy, i różnych innych narodów ludzie, dla handlu zjeżdżający się. Nie daleko od bramy północno-zachodniéy zabudowane jest przedmieście, dla przybywających i wyjeżdżających, w każdym czasie, we dnie i nocy, kupców, osobliwie *mongolów-rossyyskich*, którzy ustawicznie tu przypędzają bydło, dla zamiany na różne towary. Wiele z nich tu nawet żyje w swoich z wołaku kibitkach, czyli, pojezdnych budach. Niektórzy są komissantami kupców swego narodu, inni zaś należą do składu granicznéy straży i żołd pobierają. Od tego mnóstwa, codzien przyjeżdżających i odjeżdżających kupców, chłopci rossyyscy wielkie mają zarobki i zyski: zdaleka tu sprowadzając produkta i rzeczy do żywności, i zamieniając na chińskie towary, swoje futra, skóry, masło, lóy, i w. i.: co przekonywa, że handel na *wysokim-rynku* daleko jest znaczniejszy, aniżeli na *nizkim*.

Od słupów granicznych rossyyskich,
wzdłuż granicy po obu stronach, przez gó-
ry i doliny ciągle idą rogatki, a to żeby
bydło *rossyyskich mongolów* w wielkiéy
liczbie *Chińczyków* przedané, nie mogło
powracać. (*Dalszy ciąg później.*)

POCHWAŁA TRZPIOTA.

Trapiotku, zatrzymaj się trochę,
Pozwól niechay cię pochwalę,

Wszyscy mówią trzpioty płocze,
A ja mówię, któż bez ale?

A i płochosc, czyż jest wadą
W wieku młodym, w chłopcu żywym?

W nim powaga jest przysadą,
Ta przystoi, lecz sędziwym.

Jakieś gładki, wymuskany,
Pełno pudru, puszek mnóstwo,

Całyś spiritusem złany,
Godne chwały ochędóstwo.

Trzpiotku gadasz: bo wiesz wiele,
Wię, kto czyta i mózg trudzi,

Kręcisz się bardzo w kościele,
Bo się modlisz nie dla ludzi.

Dobrze, żeś tę mądrość cichą,
Wyśmiał, związał i przegadał,

Bo też mniemało to lichy,
Ze wszystek rozum posiadał.

Dobrze, żeś się stawił żwawo,
I tegoś starca zbuzował,

Nie wiem zkąd im takie prawo,
By młodszy starszych szanował?

I za to ciebie pochwalę,
Ześmy twą rzeskość widzieli,
Gdyś przewalcował przez salę,
Sam jeden i bez kapeli.

Tłuczesz bruki przez dzień cały
Boś też czynny... czynność cnota;
Wprawiasz przyaciół w kabały,
Niechay się uczy prostota.

Masz z kobietkami intrygi,
Latasz od iednéy do drugiéy,
Uymniesz ie na wyścigi,
Trzeba mieć w kraiu zaślugi.

Trzpiotku! zatrzymay się życzę,
I na mieyscu potrway stale,
Niech twe pochwały wyliczę,
Gniewasz się... wszakże się chwale.

B A Y K A

L i s o s z u k a n y .

Nie daleko gdzieś w lesie, był stary Lis grzeczny,
W niczém nie sprzeczny,
Kaczki, Indyki,
Kury, Króliki,
Bez braku każdą rzecz biérze
Co mu się zwinnie w ofierze.
Ale iednego razu kilka dni przemija,
Nić mu się w oczy niezwiia,
W gniewie sam do siebie rzece,
Jestem grzesznikiem nie przeczę,
Widzę, trzeba pokutować,
Za grzechy moje żałować;
A gdy tak rozpamiętywa,

Nieszczęściem kur się odzywá,

Żale lisowi przerywá.

Pewnie mnie prosi

Mą sławę głosi,

Będziemy z nim w zgodzie żyli,

Jako przyjaciele mili.

Leci, na robi łoskotu

Kwe krzyczy kto to tu! kto to tu!

Gdy tam mu się nieudało,

Więc zmyka śmiało.

Szczęściem spostrzega kielbasy,

Zawoła! Saturna czasy!

Lecz za wysoko,

Gorszy mé oko;

Ach iak się apetyt nieci,

Skacze raz, skacze drugi, skacze ieszcze trzeci,

A gdy niemógl ich dostać,

Smutną miał postać.

Często oszust żaluje,

I sam to znosi, co drugim gotuje.

Wr: Sobolewski.

OPISANIE PORANKU.

Naśladowane z P. Bernis.

Gasną ognie co kryły całe nieb sklepienia,

Noc ponure unosi na swych skrzydłach cienia:

Czarna opona znika,

Dzień się za nią pomyka,

A rostoczywszy blask swój po świecie,

Wypędza cichość to nocy dziecie.

W ów czas w zielonych splotach wyniosłego drzewa,

Satyr swé udęczeniá okrutné opiewa,

Jego iękami gaik smutnie się odzywa,

Lecz nieczuła na miłość Nimfa boiaźliwa

Kryjąc się przed jego wzrokiem,
Szybkim umyka krokiem.

Gdy intrzeńka otwarłszy piękne oczy swoje
Promieńmi onych złoci niebieskie podwoje
Na pierwszy urok iéy wzroku,
Hebe na czarnym obłoku
Wznosi się w powietrzne kraie,
Za nią tuż lecą snów zgranie,
I miłość stroskana cała,
Iż zbyt wczesnie blask uyrzała.

W śród wdzięcznéy woni Flora na łożu różowém,
Czeka dnia co ją życiem ma obdarzyć nowém.
Przy którém stopach igra tam Zefirek słaby,
Bóg roskoszy nięty cudnemi powaby,
Wznosząc się po nad łożem gdzie spoczywa ona,
Skrzydłkami dotyka śnieżnego iéy łona.
W ów czas oddana trudom pszczółka pracowita,
Z rozwiniętych już kwiatów złotą rosę chwyta,
Kiedy płochy motylek i w piękności rzadki,
Porzuca w szybkim locie róże i bławatki;
Sliczna Bogini kwiatów na miłostki tkliwa,
Przed czulego kochanka wzrokiem się ukrywa,
Ten blaskiem oczu w pęta złowiony zdradliwé,
Wiéy tylko wdziękach widzi roskosze prawdziwé.
Lecz gdy ją łagodnięszą uczyni nie stały,
Wnet po wzdychaniach, gasną w nim pierwsze zapaly,
A ogień co zajmował całe jego serce,
Ledwie na końcu w małej goreie iskierce.
Na ten czas nucąc sobie skotopas wesoly,
Pędzi z pługiem idące pracowite woły.
Na tchnący wdzięczną wonią roskoszném dolinie,
Gdzie kręty strumyk mruczając między kwieciem płynie,
Gdzie igra z trawką łagodny Fawoni,
Tam też młoda pasterka swoje trzodki goni.
Tam siedzący między krzewy,
Słowiczek wdzięcznemi śpiewy,

Budzi uśpione Echo między skały,
Z wód Oceanu Febus powstaie wspaniały;
A zaczynając podróż przez niebieskie szlaki,
W szybkim biegu ogniste popędza rumaki.

Józef Truszkowski.

PROŚBA EPONIMY MAŁŻONKI SABINA,

która błaga Wespazyana Cesarza za swoim Mężem.

Wyjątek z historii powszechny Woltera.

Spóyrzuy Cesarzu na żonę i niemowlęta u stóp twoich nieszczęśliwego Sabina, te niemowlęta, które wzięły wzrost swój w okropnym więzieniu, i które po raz pierwszy, i to dziś jeszcze cieszą się z widoku światła słonecznego. Coż to! ta gwiazda siejąca blask, która dla nich od tak małej chwili przyświeca, będzież światkiem zgonu Sabina? a dzień, który ich wyrzywa z ciemności i z niewoli, maszże być dniem ostatnim ich Oycy?... Cóż za występki Sabina? Duma. — O Cesarzu gdyby ta namiętność nie opanowała twój duszy, działałżebyś szczęśliwość dla całego świata? byłżebyś samowładnym panem losu mego małżonka?... Aż dotąd przeświadczyłeś, iż los ci sprzyjając nie był ślepym, tak postępuj usprawiedliwiać go twoją łaskawością.... Wszystko tobie jest podległym, ty panujesz. Ach poznaj nayprzyjemniejsze wdzięki tak wysokiego stopnia dostojności, na

którym cię los postawił, ulituy się nad nie-
szczęśliwemi i umiéy przebaczać. — Bę-
dzieszże nieczułym na łzy małżonki, ma-
tki, i na jęki tych nieszczęśliwych dzieci?
Ty jesteś władcą, Oycem, miałaby na pró-
żno niewinność i natura toczyć łzy u stop
twoich... Niestety! czyliż same niebiosa nie
ukarałyby Sabina? Nie wydarzył ci prawa
ukarania onego, jak wydając w twe ręce po-
dziewięciu leciech niewoli? Potrafiszże
znieść, aby ci wyrzucano występki surowo-
ści bynajmniéy potrzebny ku bezpieczeń-
stwu twojemu? Ach! Cesarzu! zastanów
się nad tém, twoja nieugiętość nie wię-
céy uczynić nie może jak wydrżać Sabino-
wi życie okropne i prawie niktające, lecz
ona skazi w oczach potomności tak świe-
tną i tak czystą sławę, błogie i piękne o-
woce twéy laskawości i twych znakomitych
czynów.

Józef Truszkowski.

Pisma Peryodyczne w Języku Polskim
Na rok 1817 wychodzić mające.

w Peterzburgu:

*Gazeta, Ruski Inwalid, czyli Wiadomo-
ści Wojenné, wychodzi co dzień numer pół
arkuszowy, prócz niedzieli i świąt wielkich.
Kosztuje na rok z pocztą rubl asygn. 40.*

w Wilnie:

Dziennik Wileński, wychodzi ostatniego dnia każdego miesiąca, numer z pięciu i więcéy arkuszy złożony. Cena roczna prenumeraty z pocztą rubli srébr. 5.

Tygodnik Wileński, wychodzi co tydzień po jednym arkuszu, niekiedy i więcéy. Cena roczna prenumeraty z pocztą rubli srébr. 5.

Gazeta, Kuryer Litewski, wychodzi 2 razy na tydzień we wtorek i piątek. Cena roczna prenumeraty z pocztą rubli sr: 14.

w Warszawie:

Pamiętnik Warszawski, dnia 1go każdego miesiąca wychodzi numer, przynajmniéy z pięciu arkuszy złożony. Cena prenumeraty rocznéy z pocztą rubli srébrnych 8.

Gazeta Korrespondenta Warszawskiego i Zagranicznego, wychodzi dwa razy na tydzień. Prenumerata roczna srébr. rubli 22.

Gazeta Warszawska również dwa razy na tydzień wychodzi. Prenumerata z pocztą srébr. rubli 22.

Gazeta Wiéyska, wychodzić będzie od nowego roku, co tydzień arkusz jeden. Cena na miéyscu w Warszawie rocznie złotych 18.

w Lublinie:

Dostrzegacz Polityczno - Ekonomiczny Lubelski, dwa razy na tydzień. Cena prenumeraty na miejscu rocznie złłch 45.

w Lwowie:

Pamiętnik Lwowski, wychodzi co miesiąc po jednym numerze. Prenumerata z pocztą srebro rubli 9.

Gazeta Lwowska, wychodzi 4 razy na tydzień, każdy numer półarkuszowy, a czasem 3 ćwiartki. Cena prenumeraty przez pocztamt Wileński na rok srebro rubli 20.

w Krakowie:

Gazeta Krakowska.

w Poznaniu:

Gazeta Poznańska, dwa razy w tydzień. Cena przez pocztamt Litewski srebro rubli 20.

Dozwala się drukować z warunkiem przedstawienia do Komitetu sześciu egzemplarzy dla miejsc przeznaczonych. Dnia 24 miesiąca Listopada roku 1816.

G. E. Groddeck Prof. Ord. Czł. K. C.